Zdzisław Skowroński

W CZEPKU URODZONA

Teatr Dramatyczny im. JERZEGO SZANIAWSKIEGO w PŁOCKU
09 - 400 Płock, ul Nowy Rynek 11, tel. 260 - 71(3), 222 - 52
Dyrektor: JERZY STĘPNIAK
Kierownictwo artystyczne: ANDRZEJ MARIA MARCZEWSKI, JERZY STĘPNIAK
Kierownik Literacki: BOHDAN URBANKOWSKI

ZDZISŁAW SKOWROŃSKI

W CZEPKU URODZONA

Komediofarsa w 3 aktach

Inscenizacja, reżyseria i choreografia:

JERZY STĘPNIAK

Scenografia i kostiumy:
TERESA DAROCHA

Opracowanie muzyczne: JAN ZAWIERSKI

Asystent reżysera: WOJCIECH KALWAT

OBSADA:

Auer-Koralnicka, była aktorka, lat 56	EWA PACHOŃSKA
Olga, jej starsza córka, lat 33	BOŻENA MROWIŃSKA
Zośka, jej młodsza córka, lat 19	MAGDALENA CHILMON
Myszka, córka Olgi, lat 13 - 14	TERESA KWIATKOWSKA
Dziennikarka	DANUTA SZUMOWICZ
Bronek, mąż Olgi, lat 34	KAZIMIERZ TAŁAJ
Igor, narzeczony Zośki, lat 19	JERZY MAZUR
Sąsiad	JERZY BIELECKI
Reżyser I	WOJCIECH KALWAT
Reżyser II	JERZY STĘPNIAK
Reżyser III	ANDRZEJ STENDEL

Inspicjent: EWA CICHOCKA

Sufler: ANDRZEJ CZAPLARSKI

Premiera 21 maja 1983 r.

EWA PACHOŃSKA jest aktorką o niezwykle bogatej biografii scenicznej.

Warszawianka z urodzenia, w czasie wojny zawędrowała do Krakowa. Był to dla niej okres nauki na tajnych kompletach i w szkole baletowej; pracy w Teatrze Podziemnym, kierowanym przez Osterwę, Mularczyka i Biegańskiego oraz rocznych, przerwanych ingerencją okupanta zajęć na Wydziale Rzeźby i Ceramiki przy ASP, gdzie profesorami byli Mehoffer, Weiss, Pieńkowski.

Po wojnie była słuchaczką Studia Dramatycznego przy Teatrze Starym – jedną ze słynnej „7 OSTERWY", która miała stać się zalążkiem III Reduty. Trafiła na znakomitych, dziś już legendarnych profesorów: Korzeniewskiego, Osterwę, Dulębę, Solskiego, Warneckiego, Natansona.

Debiutowała jako Lizelotta w „DWÓCH TEATRACH" w reżyserii Wiercińskiego. Znany z milczenia autor po obejrzeniu spektaklu powiedział – jak zanotowali ówcześni recenzenci – „ŻE TAK WŁAŚNIE WYOBRAŻAŁ SOBIE LIZELOTTĘ".

Potem były role w sztukach, w których grał i reżyserował Ludwik Solski-Róża w „DOŻYWOCIU" Fredry, Maria-Magdalena w „JUDASZU Z KARIOTHU" Rostworowskiego.

Trzykrotnie zetknęła się na scenie z Mieczysławą Ćwiklińską, grając główne role w sztukach: „ŻYCIE KRĘCI SIĘ W KÓŁKO" (Lady Elżbieta) w reż. Wł. Ziębińskiego i „PAN DAMAZY" (Mańka) w reżyserii R. Zawistowskiego. Przez pięć lat odtwarzała sceniczną Wnuczkę Mieczysławy Ćwiklińskiej, (jej partnerem był Jerzy Duszyński) w szlagierowym, granym ponad 1000 razy, spektaklu „DRZEWA UMIERAJĄ STOJĄC".

Ponad dwadzieścia lat grała w teatrach warszawskich: Klasycznym (obecnie Współczesnym), m. in. Elwirę-Ducha w „SEANSIE" Cowarda, gdzie partnerowali jej Irena Kwiatkowska i Aleksander Żabczyński; „KOBIETĘ WE MGLE" Rusinka; w Powszechnym m. in. „RUCHOME PIASKI" Chojnowskiego, w Teatrze Dramatycznym im. Wojska Polskiego (obecnie Dramatycznym) i w nieistniejącym już dziś Teatrze Sensacji. Ten ostatni cieszył się ogromną popularnością – jak wspomina aktorka – przez pięć sezonów nie schodziła ze sceny grając w sztukach: „ŚWIADEK OSKARŻENIA", „PAJĘCZA SIEĆ", „PUŁAPKA NA MYSZY", „PROCES MARY DUGAN", „GODZINY GROZY". Interesowała się nią autorka tych sztuk - Agata CHRISTIE, która korespondowała z Zespołem Teatru. Występowała w sztukach telewizyjnych (nawet jako Piękna Helena Offenbacha w reż. J. Gruzy, gdzie śpiewała głosem Lil Pons, Menelausem był Bronisław Pawlik) i filmach reżyserowanych m. in przez: Rudzkiego, Gruzę, Wyrzykowskiego, Bohdziewicza, Kaniewską, Rybkowskiego i Słotwińskiego. Grała w słuchowiskach radiowych i użyczała swego głosu w dubbingu.

Z najwyższym uznaniem jej grę oceniali recenzenci tej miary co: J.A. Szczepański (Jaszcz) A. Grodzicki, Szydłowski, Beylin,

Polanica, Rudnicki. Jury angielskie wyróżniło ją na Festiwalu Sztuk Szekspirowskich („Poskromienie złośnicy").

Była dziewczyną z okładek tygodników i reklam. Nazywali ją „POLSKĄ MARYLIN MONROE". Stała się bohaterką felietonów Wiecha i drukowanej w „KULTURZE" powieści w „CIENIU EKSTERYTORIALNEGO OGRÓDKA".

Malowali ją Pieńkowski, Weiss i Pautsch - ten ostatni jako anioła w wiszącym na Skałce obrazie „ŚWIĘTY JAN BOSKO". Po kilkuletniej przerwie powróciła do zawodu aktorskiego i od pięciu lat występuje na płockiej scenie. W bieżącym sezonie obchodzi 25 - lecie pracy scenicznej. Z tej okazji chciałabym przybliżyć płockiej widowni postać EWY PACHOŃSKIEJ.

— *Jakie były Pani pierwsze kontakty ze sztuką aktorską?*

Bardzo zabawne. Grając „Wandę, co nie chciała Niemca" skończyłam występ w sadzawce. Następnym razem zemdlałam jako Stefcia Rudecka - przedstawienie odbywało się w czasie szkolnej pauzy - i tę próbę zdolności aktorskich odchorowałam. Ludzie antyczni uznaliby to za znak z niebios, ja jednak nie zrezygnowałam.

— *Dlaczego?*

Chciałam w jednym życiu przeżyć wiele epok, wiele wcieleń, wyjść poza siebie. Zawód aktora był dla mnie ucieczką od szarzyzny codziennego życia.

— *Czy udało się Pani zagrać rolę, którą uważa Pani za stworzoną dla siebie?*

Grałam wiele dużych ról, jednakże sądzę że dotychczas nie udało mi się zagrać tej wymarzonej. Chciałabym wystąpić jako matka w sztuce O'Neilla, jako George Sand w „LECIE Z NOHANT" Iwaszkiewicza i w „PROFESJI PANI WARREN" Shawa. Marzę o zagraniu „WARIATKI Z CHAILLOT" Giredaux, gdyż odtwarzając tę postać mogłabym nie traktować na serio całego świata i siebie.

— *W jaki sposób przygotowuje się Pani do odtwarzania nowej postaci?*

Lubię dużą ilość prób, na nich dojrzewam. Wtedy postać sceniczna narasta we mnie i zaczynam rozumieć ją „od środka".

— *Czy role teatralne rzutują na Pani życie prywatne?*

Trudno mi to o sobie powiedzieć. Na pewno nie zmieniam swojej osobowości do tego stopnia, żeby grając role sensacyjne, biegać z pistoletem po domu. Ale dla mnie teatr jest rodzajem życia bardziej autentycznego. Pozbywam się kompleksów. Po spektaklu czuję się roztrzęsiona nerwowo i dopiero stopniowo powracam do równowagi psychicznej.

— *Który z płockich spektakli zrobił na Pani największe wrażenie?*

„MISTRZ I MAŁGORZATA" Bułhakowa ze względu na swoją wielowątkowość i przemieszanie czasu i przestrzeni. W tym spektaklu odtwarzałam trzy zupełnie różne postacie. „PRZED SKLEPEM JUBILERA", gdyż dzięki sztuce Wojtyły zostało mi uświadomione w pięknej, poetyckiej, humanitarnej formie to, w co wierzę. Odebrałam ten spektakl jako wielkie duchowe przeżycie.

— *Jak się Pani czuje jako „W CZEPKU URODZONA"?*

Znałam osobiście Zdzisława Skowrońskiego jako finezyjnego psychologa i mocnego, mądrego człowieka. Wydaje mi się, że zaakceptowałby to, że reżyser w tym spektaklu dostrzegł „drugie dno" pozornie nie istniejące w jednowymiarowych postaciach. Skowroński bowiem, mimo konwencji komedii, ukazał całą perfidię, złożoność i dramat pozornie błahych ludzkich konfliktów, dramat wyobcowania, egoizmów i drapieżności.

A ja jestem w tej sztuce postacią, która patrzy na to wszystko z wyrazem goryczy i dystansu. Mimo że aktorce objawiają się wizje pełnej sukcesów młodości i nowopowstałych nadziei.

— *Co Pani traktuje jako relaks?*

Kiedyś narty, jazdę konną; teraz pływanie. Lubię czytać książki Blaise Cendrasa, Düttfurta, oraz współczesną prozę ibero-amerykańską. Czasami powracam do „Małego Księcia" i „Kubusia Puchatka".

— Dziękuję za rozmowę. Życzę zagrania wymarzonych ról i współpracy z wybitnymi reżyserami.

Rozmawiała Mirosława Nagórko

W programie zamieszczono zdjęcia Ewy Pachońskiej:
na okładkach: zdjęcie prywatne (fot Adam Łukowski) oraz Ewa Pachońska jako Elwira - Duch w „SEANSIE" Cowarda w reż. Warneckiego w Teatrze Klasycznym w Warszawie.
Wewnątrz programu: zdjęcia z przedstawień: „DRZEWA UMIERAJĄ STOJĄC" w reż. E. Chaberskiego - zespół Mieczysławy Ćwiklińskiej i „ŚWIADEK OSKARŻENIA" Agaty Christie - Teatr Sensacji PKiN w Warszawie.

Redakcja programu: *Mirosława Nagórko*

Sierpc zam. 0491 30.3.83 1.50 1/3 A4 M-41 dw

ZDZISŁAW SKOWROŃSKI urodził się 21 marca 1909 roku w Samborze koło Lwowa. Ukończył gimnazjum w Krakowie, a następnie Wydział Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego. Pracował w zarządzie Związku Zawodowego Pracowników Ubezpieczeń Społecznych.

W 1939 roku został zmobilizowany do wojska. Do końca wojny przebywał w oflagach. Wtedy właśnie zaczął pisać. Debiutował w 1943 roku jako autor komedii „KAWALER z KSIĘŻYCA", wystawionej przez jeniecki teatr „SYMBOLÓW" w Grossborn. Wkrótce wystawił tam następną komedię „MISTER BROWNSUN ŻENI SIĘ". Zostały one wyróżnione na międzynarodowym konkursie dla jeńców wojennych.

Po wyzwoleniu wrócił do kraju. Początkowo pracował w przemyśle hutniczym na Śląsku. W latach 1947 - 54 pełnił funkcję zastępcy dyrektora Biura Kultury i Oświaty Prezydium Rządu. Był również kierownikiem literackim w zespole filmowym „ILUZJON" i w Teatrze Powszechnym w Warszawie.

W 1949 roku ukazała się pierwsza jego powojenna komedia — „PRZYJMUJEMY O 8,30" napisana wspólnie z Józefem Słotwińskim.

Z tym samym współautorem napisał jeszcze: „NA RATUNEK" (1949), „ZAŁOGA" (1950), „DWA TYGODNIE W RAJU" (1951) oraz „IMIENINY PANA DYREKTORA" (1954). Ostatnia z wymienionych komedii została wyróżniona na konkursie Ministerstwa Kultury i Sztuki. Cieszyła się ogromnym powodzeniem na scenach polskich i zagranicznych. Była tłumaczona na czeski, niemiecki, rosyjski, słowacki, węgierski, bułgarski i rumuński.

Następny sukces Skowroński odniósł już samodzielnie - napisaną w 1955 roku komedią „MATURZYŚCI", którą wyróżniono Nagrodą Państwową i wielokrotnie wystawiano w kraju i za granicą.

Z przychylnym przyjęciem spotkały się także jego następne utwory : „KUGLARZE" (1960), „W CZEPKU URODZONA" (1967) i „NOTES" (1968).

Skowroński tworzył także scenariusze telewizyjne (DEKRET) i filmowe - „KAPELUSZ PANA ANATOLA".

Doskonale rozumiał wymagania sceny. Często tworzył z myślą o konkretnych aktorach: i tak „DEKRET" napisał dla Kazimierza Opalińskiego, adaptację opowiadań Capka dla Tadeusza Fijewskiego, a „MISTRZA" dla Janusza Warneckiego.

Ostatni z wymienionych utworów przyniósł mu największy sukces. Widowisko telewizyjne „MISTRZ", w którym mówił o godności człowieka i godności aktora, zostało w 1968 roku odznaczone przez PRIX ITALIA, a następnie nadane przez francuską telewizję i ocenione entuzjastycznie przez tamtejszych krytyków. Było to jednak ostatnie jego dzieło.

Zdzisław Skowroński zmarł 24 listopada 1969 roku w Warszawie. Jego komedie do dzisiaj bawią polską publiczność. Płocka scena pragnie przypomnieć jedną z nich.

Zdzisław Skowroński

W CZEPKU URODZONA